Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena umeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.955

Nr. 187. Sobota, dnia 15. Września 1923 r. Rok XXX.

Niemcy przygotowują atak na Wilno.

Królewiec. (AW). Terytorjum Kłajpedy stało się obecnie miejscem **zbrojeń Litwy przeciwko Polsce.** Organizują się tam trzy oddziały niemieckie, które mają być użyte do ekspedycji na Wilno. Na czele tych oddziałów stoi gen. von Laiming. Żołnierze noszą mundury litewskie, w rzeczywistości są to wyłącznie Niemcy. Oficerowie w tych oddziałach są oficerami służby czynnej niemieckiej.

Królewiec. (AW). W organizacji oddziałów niemieckich w Kłajpedzie bierze udział znany baron Silvio von Broederick. Ściąga on do tych oddziałów oficerów z arystokracji nadbałtyckiej. Tak więc wstępują do tych oddziałów baronowie: Krüdener, Nelcke i Manteuffel. Broederick wyzyskuje swe stosunki ze znanemi firmami niemieckiemi Kruppa, Stinnesa i innemi dla organizacji dostaw dla tych oddziałów.

Załagodzenie zatargu grecko-włoskiego.

Paryż. (PAT). Według doniesienia „Journal" z Aten, **flota grecka,** która w celu uniknięcia spotkania okrętów włoskich cofnęła się niedawno do Voloe, odpłynęła obecnie **do portu Phaleron, gdzie ma spotkać flotę aliancką ze specjalnymi honorami.**

Enuncjacja Mussoliniego.

Rzym. (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów Mussolini oświadczył, że sytuacja zewnętrzna **Włoch przedstawia** się w następujących zarysach: Zatarg włosko-grecki wchodzi w fazę **wypełnienia sankcji ustalonych przez konferencję** ambasadorów, która faktycznie mieściła tylko żądania zawarte w pierwszem ultimatum włoskiem. Niezgięte stanowisko Włoch nie dopuściło do interwencji Ligi narodów. **Ewakuacja Korfu** nastąpi, jak to już zapowiedziano poprzednio, gdy sankcje zawarte w nocie konferencji ambasadorów zostaną nie tylko formalnie zaakceptowane, **lecz także wypełnione.**

W sprawie Rjeki mówił Mussolini: Dnia 31 sierpnia komisja parytetyczna zakończyła swe prace, a rezultaty ich przesłała obu rządom. Wówczas rząd włoski notyfikował rządowi w Belgradzie, że dnia 15 b. m. należy sprawę zakończyć, zważywszy, że **pomimo** opieki i pomocy rządu włoskiego **Rjeka znajduje się ciągle w stanie ogromnego niedomagania materjalnego** i moralnego. Ostatnie propozycje najzupełniej słuszne i **pojednawcze** wysłane zostały przez Włochy rządowi belgradzkiemu za pośrednictwem posła jugosłowiańskiego w Rzymie, dotychczas jednak nie nadeszła żadna odpowiedź. Wszelkie sądy są więc przedwczesne. Obecnie jest możność bezpośredniego **porozumienia się bez uciekania się do arbitrażu,** zwłaszcza jeżeli rząd belgradzki w sposób mniej ciasny rozpatrzy stosunki obu krajów.

Uroczyste przeproszenie.

Rzym. (PAT). „Tribuna" donosi: Włochy ustaliły dzień 19 września, jako dzień, w którym oddane mają być honory wobec **floty włoskiej,** angielskiej i francuskiej w Pireus. W tym celu **wyjedzie okręt włoski „Dante Allighieri" z Tarentu do Pireus.** Tego samego dnia przewiezione zostaną zwłoki ofiar morderstwa w **Janinie z Prevezo** do Tarentu i zwłokom tym **oddane zostaną honory wojskowe.**

Anglia hamuje zapędy Włoch.

Londyn. (PAT). „Times" pisze, **że Anglja nie zgodzi się na formułę włoską, wedle której Włochy podług swego uznania mają ustalić termin opróżnienia Korfu.** „Daily Mail" pisze, że jeżeli Mussolini nie poczyni ustępstw w kwestji opróżnienia Korfu, to **Anglja zwróci się do Zgromadzenia Ligi z zażaleniem, że Włochy naruszają statuty Ligi, poczem zażąda opróżnienia Korfu.** Dziennik zaznacza, że przybycie marszałka francuskiego do Belgradu jest **ostrzeżeniem dla Włoch, by były ostrożne w sprawie Rjeki** i w razie doprowadzenia do zawikłań wojennych z Jugosławją muszą się przygotować na licznych przeciwników.

Prawda o klęsce p. Askenazego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Polski" zamieścił dziś artykuł wstępny o wydanej przez trybunał w Hadze opinji w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce, noszący wszystkie cechy **inspiracji p. Askenazego.** Niestety informacje tego dyplomaty stoją w jaskrawej sprzeczności z prawdą. Dotyczy to przedewszystkiem polskich not w sprawie procedury mniejszościowej. Autor artykułu twierdzi, jakoby nota polska w tej sprawie została **wycofana na życzenie p. Benesza.** Twierdzenie to jest **nieprawdziwe.** Sprawa przedstawia się natomiast tak: Rząd polski w dniu 16 stycznia wniósł do Rady Ligi narodów projekt sprecyzowania procedury mniejszościowej.

Ponieważ w tej sprawie obok Polski zainteresowane są Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, po porozumieniu się z tymi rządami, a przedewszystkiem Czechosłowacją, które wyraziły pragnienie uzgodnienia swoich poglądów i swojej taktyki w tej sprawie i wspólnego wystąpienia z Polską wobec Ligi narodów, sprawa noty polskiej z dn. 16 stycznia została tymczasowo (przez rząd p. Sikorskiego) wstrzymana.

Po porozumieniu się z wymienionemi państwami, rząd polski wniósł dn. 22 sierpnia powyższą sprawę do Ligi narodów. Zwrócić należy uwagę, że chwilowe odłożenie całej kwestji procedury mniejszościowej, ujętej w polskiej nocie z dn. 16 stycznia, zostało zdecydowane na życzenie przedewszystkiem **rządu Czechosłowacji** jeszcze za rządów gen. Sikorskiego i p. Skrzyńskiego. **Nie min. Seyda** więc wycofał notę, lecz przeciwnie, wniósł całą sprawę do Ligi narodów.

POSEŁ POLSKI U STRESEMANNA.

Berlin. (PAT). Kanclerz Rzeszy Dr Stresemann przyjął dnia 11 b. m. posła Rzeczypospolitej polskiej **Olszowskiego** na dłuższej audjencji. Tematem były **stosunki polsko-niemieckie,** oraz zagadnienia dotyczące państwa niemieckiego.

Gdzie przyczyna drożyzny?

Przy wszystkich dyskusjach o drożyźnie i zwalczaniu lichwy popełnia się jeden zasadniczy błąd: ujmuje się jej zewnętrzne objawy, a nie dochodzi się przyczyn, z których pochodzi — nie zastanawia się nad tem, kto właściwie, która gałąź produkcji jest jej źródłem obecnie!

Świeżo zajął się tem pytaniem pos. Diamand w „Naprzodzie" i zgodnie z przeciętną opinją miasta wskazał wieś i chłopa jako sprawcę (?) drożyzny. Takie wyjaśnienie przyczyn drożyzny spotyka się zresztą ciągle w miastach.

A jednak śmiemy oświadczyć, że jest ono zupełnie błędne, o ile chodzi o obecny stan drożyzny. Nikt nas chyba nie posądzi o schlebianie egoizmowi chłopskiemu. W interesie jednak prawdy musimy zaprzeczyć powyższemu poglądowi na podstawie rzucających się w oczy przykładów.

Zważmy tylko, jak się obecnie przedstawiają ceny produktów rolnych, a jak wyglądały przed wojną w stosunku do produktów przemysłowych!

Bierzemy pod uwagę — żyto. Przed wojną 1 m. żyta kosztował — przeciętnie 16 koron. Za to chłop dostał 8—9 metrów węgla lub 1 metr pierwszorzędnego materjału na ubranie. Obecnie tensam metr żyta dochodzi na ogół 500 tys. rolnik jednak kupi za niego około 2 i pół metra węgla, lub zaledwie pół metra lichego materjału na ubranie. Wynika stąd, że żyto (a także inne produkty rolne) w przeciwieństwie do produktów przemysłowych, nie dosięga dzisiaj przedwojennej wysokości cen. Ale — powiada się — obecna zniżkę cen produktów rolnych należy przypisać większej ich podaży (koniec żniw); miesięce następne przyniosą ich zwyżkę! Ten fakt stwierdza jednak, że główną sprężyną wzrostu i opadu cen w tej dziedzinie produkcji jest poza nieumilnioną chęcią zysku proste prawo ekonomiczne o podaży i popycie. Musimy się zatem zgodzić, że obecna produkcja rolna nie dociąga do cen przedwojennych. W myśl zatem powszechnie uznanej zasady o zależności cen na wyroby przemysłowe od cen produktów rolnych wynikałoby, że i produkcja przemysłowa winna w tymsamym, co rolna, stosunku do przedwojennej normy kalkulować swoje ceny.

Już jednak z poprzednich przykładów widać, że jest inaczej. Uderzającą jest zwłaszcza obecna cena węgla tak nieproporcjonalnie wysoka, — węgla, który dla swojej roli w gospodarstwie domowem, komunikacji i przemyśle wywiera olbrzymi wpływ na całość życia gospodarczego.

Rozumie to po części i wieś. Ale popełnia ona błąd przy badaniu, w czyich kieszeniach tonie zupełnie widoczna nadwyżka cen za produkty przemysłowe. Sądzi bowiem (a i prasa ludowa z „Piastem" nie jest od tej pomyłki wolna), że zysk z tej nieproporcji między cenami rolnych i przemysłowych produktów przypada robotnikowi, który mniej pracując (8-godz. dzień pracy) ma rzekomo więcej zarabiać, niż przed wojną.

Jest to pomyłka, jeśli już nie świadoma demagogja. Państwowy urząd statystyczny ustalił, że robotnik (poza jednym lub drugim rodzajem pracowników, jak zecerzy, maszyniści) otrzymuje dziś zaledwie od 30—60%) przedwojennej płacy.

Nie inaczej ma się sprawa ze stosunkami w rzemiośle. Introligator np. brał przed wojną za oprawę 20-arkuszowej książki 80 hal., robotnikowi zaś pierwszorzędnemu płacił 30 kor. tygodniowo. Dziś od tej samej książki bierze 70.000 Mkp., czyli o 70% więcej, niż przed wojną (co zresztą jest winą nie jego samego, lecz jego zależności od wielkiego przemysłu), robotnikowi zaś płaci 1,200 tys. tyg., czyli poniżej normy przedwojennej, którąby wynosiła 1.500 tys. To samo **niedociąganie płac czeladniczych do cen przedwojennych** obserwujemy we wszystkich rzemiosłach.

Źródłem nienaturalnych skoków drożyzny i lichwy nie jest więc dziś produkcja rolna, ale jest niem produkcja przemysłowa. Wskazaliśmy na to, jaki brak proporcji zachodzi między cenami węgla i cenami materjałów odzieżowych. A zatem tutaj gdzieś w dziedzinie wielkiego przemysłu musi tkwić przyczyna dzisiejszej drożyzny! W tej dziedzinie ktoś bogaci się w nieprawdopodobny sposób kosztem olbrzymich rzesz. Kto to jest ten — nienazwany? Wieś, a nawet część miejskiej inteligencji wskazuje na robotnika! Wykazaliśmy jednak powyżej, jak bezpodstawnem jest takie twierdzenie. Pozostaje zatem przyjąć jedyną tylko jeszcze możliwość: — tym, który **stwarza drożyznę**, który powoduje jej nienaturalne skoki i z nich czerpie niezmierne bogactwa — **jest przemysłowiec, kapitalista.**

Dla zwalczenia zatem drożyzny należy w obecnem jej stadjum **wziąć się przedewszystkiem do wielkiego przemysłu**, roztoczyć nad nim silną kontrolę, któraby objęła przedewszystkiem kalkulację cen. Jeśli urząd dla zwalczania lichwy chce być naprawdę użytecznym, to winien się tą szczególnie sprawą zająć! Istnieje wyłoniona przez Sejm komisja do badania cen węgla, wyposażona w szerokie pełnomocnictwa. Co ona robi? Dlaczego nie daje znaku życia? A wreszcie niechże nowy Minister skarbu zrealizuje swoje pogróżki, które rzucił przy otwarciu Targów wschodnich.

Czas najwyższy, by po miesiącach i latach pobłażania zabrać się energicznie i bez litości do ludzi, którzy bezkarnie dotąd łupią skórę z konsumentów. **W. Z.**

W związku z powyższą sprawą atakuje ostatni „Piast" aż w trzech artykułach mieszkańców miasta z powodu ich błędnego poglądu na ceny produktów rolnych. Cyfrowo wykazuje, że „wszystko podrożało kilkakrotnie, jedynie zboże potaniało o połowę". Piętnuje wreszcie agitację (socjalistów), która wmawia w mieszkańców miasta, że chłop robi drożyznę. Jesteśmy na tym punkcie zgodni z „Piastem" i sądzimy, że przez współpracę stronnictw ludowych z robotniczemi uda się w końcu unieszkodliwić istotnego sprawcę drożyzny — kapitalizm wielkiego przemysłu.

Min. Gościcki o konjunkturze rolniczej.

Przedstawiciel Ag. Wschodn. uzyskał od ministra rolnictwa, p. Gościckiego, szereg informacji, dotyczących obecnych stosunków rolniczych w kraju. Między innemi min. Gościcki podkreślił rażącą dysproporcję **między cenami produktów przemysłowych a rolniczych.** Wskazuje na to dobitnie wskaźnik statystyczny **cen hurtownych za miesiąc** sierpień br., który **dla produktów przemysłu wykazuje 95.000, dla żyta 30.000, dla jęczmienia 26.000, podczas gdy w styczniu br. podług wskaźnika ogólnego 5.400 wskaźnik cen żyta nie przewyższał 7000.** Dziś cena korca żyta dorównała niemal cenie korca węgla (wskaźnik statystyczny za miesiąc sierpień dla węgla wynosi 70.000). **Fakt** ten stwarza silny **ferment wśród producentów rolnych, którzy za sprzedawane zboże nie są w możności zaspokoić swych potrzeb wobec niewspółmiernych cen niezbędnych im towarów rynku przemysłowego.**

Zainterpelowany w sprawie gospodarki rolnej na kresach, p. minister stwierdził wydatne polepszenie sytuacji. Obszar **odłogów na kresach** zmniejszył się prawie do zera. Istnieje nadzieja, że przyznany ostatnio rolnictwu na kresach kredyt 20-to miljardowy będzie już ostatnią podobną formą pomocy państwowej. W dziedzinie gospodarki leśnej ministerstwo idzie po linji możliwie najwydatniejszego podniesienia systemu eksploatacji lasów państwowych i ochrony prywatnej własności leśnej.

Nowy projekt Stresemanna.

ZABEZPIECZENIE ALJANTÓW NA MAJĄTKU PRYWATNYM.

Berlin. (PAT). W wydziale prasowym rządu rzeszy odbyło się wczoraj przyjęcie dla prasy, na które przybyli kanclerz, ministrowie Rzeszy, oraz większa liczba wybitnych przedstawicieli rządu. Po krótkiem przemówieniu powitalnem zabrał głos kanc. Stresemann i wygłosił dłuższe przemówienie, oczekiwane ogólnie z wielkiem zaciekawieniem.

Mowa ta w przeciwieństwie do mowy programowej wypadła blado. Stresemann przyznał, że kwestja odszkodowania i kwestja uwolnienia zagłębia Ruhry od okupacji **nie da się załatwić przez kontynuowanie biernego oporu** i oświadczył, że nawet kanclerz Cuno nigdy nie twierdził, że podjęcie przez Niemcy rokowań w sprawie odszkodowań może nastąpić dopiero po wycofaniu się okupantów z Nadrenji. Dalej zbijał twierdzenie Poincarego, że traktat wersalski daje aliantom ogólną hipotekę na cały niemiecki stan posiadania. Zdaniem kanclerza traktat daje aliantom tylko hipotekę na własność rządową, a nie na własność prywatną. **On zaś, kancierz, proponuje rozciągnięcie tej hipoteki także na własność prywatną** w tej formie, że rząd rzeszy zarejestruje dla siebie **pierwszą hipotekę** na wszelkiej własności prywatnej i tą własną hipoteką będzie rozporządzał wobec państw sojuszniczych.

Kanclerz proponuje także utworzenie t. zw. **towarzystwa poręczycieli**, w którego administracji wziąłby udział także wierzyciele z tytułu odszkodowań. Procenty z hipotek miałyby wpływać do tego towarzystwa, które znowu w ten sposób otrzymałoby możność zaciągania pożyczek przez wydawanie obligacji, co z kolei umożliwiłoby natychmiastowe poważne wpłaty na rzecz Francji. W ten sposób wypełnioneby zostały warunki, na których Francja chce się wycofać z okupowanych obszarów.

Oczywiście, zdaniem kanclerza, warunkiem takiej hipoteki i utworzenia towarzystwa poręczycieli **musi być przywrócenie Niemcom prawa rozporządzania i suwerenności w zagłębiu Ruhry** oraz gwarancja, że na zasadzie takiej umowy okupanci wycofają się z Nadrenji. Kanclerz wyraził dalej nadzieję, że na tej podstawie porozumienie wreszcie dojdzie do skutku.

Mowę swą zakończył słowy: Ci, w których rękach leży los Francji, winni trzymać się hasła doby dzisiejszej: Chcieć pokoju i pokój ten utrzymywać przez politykę sprawiedliwości, którąby zdolną była do usunięcia namiętności narodowych i prawdziwego pokoju.

GŁOSY PRASY.

Berlin. (PAT). Prasa rządowa wyraża się z uznaniem dla ostatniej mowy Stresemanna, zaś dzienniki prawicowe trzymają się z rezerwą, sceptycznie traktując wrażenie, jakie może wywrzeć w Paryżu. „Vorwaerts" pisze, że „Niemcy pertraktują, aby nie kapitulować".

W dalszym ciągu pisze „Vorwaerts". Między chwilą obecną a ewakuacją leży zapewne jeszcze długi okres czasu. W tym czasie pozostanie Francja w Zagłębiu Ruhry, lecz nie będzie już biernego oporu, ale współpraca. Francja doczeka się tego zadośćuczynienia, że otrzyma od Niemiec ostateczną ofiarę, jaką te wogóle będą mogły uczynić, zaś naród niemiecki będzie miał moralne zadośćuczynienie, że udało mu się przez swoją ofiarę uwolnić od cierpienia ludność zajętych obszarów.

Po zjeździe klubu Chrześc.-Dem.

Warszawa. (Telef. wł.) Większość posłów z Klubu Ch. D. zwołanych na wczorajsze posiedzenie Klubu, rozjechała się po ukończeniu dyskusji, wczoraj o godz. 9 wieczorem. Dyskusja nad referatem prezesa Chacińskiego: „O ogólnej sytuacji politycznej", referatem ks. sen. Adamskiego: „O położeniu finansowem" i min. Smólskiego: „O bieżących sprawach społecznych" była bardzo poważna. Nad zgłoszonemi w ich trakcie rezolucjami obradowało prezydjum Klubu w celu ogłoszenia ich w prasie. **Rezolucje zgłosił ks. Adamski oraz komisja do spraw gospodarczo-drożyźnianych.**

O zwołanie Sejmu.

Warszawa. (AW). Jak donoszą dzienniki lewicowe, w związku z wysuniętym przez P. P. S. żądaniem zwołania Sejmu we wrześniu, rozważany jest projekt **zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich klubów**, któraby zastanowiła się, czy **istotnie zwołanie sesji w b. m. jest konieczne.**

List metr. Szeptyckiego w świetle prasy.

Lwów. (AW). Dzienniki lwowskie omawiając list pasterski metropolity Szeptyckiego stwierdzają, że akt ten jest zupełnie niezadawalniający, nie można się doszukać w jego ustępach czegokolwiek, coby pozwalało twierdzić, że metropolita Szeptycki **staje bez zastrzeżeń na gruncie polskiej idei państwowej** i że godzi się bezwzględnie na przynależność do Polski Małopolski Wchodniej.

Podwyżki taryf kolejowych nie będzie.

Warszawa. (PAT) W dniu 12 b. m. odbyło się w Ministerstwie kolei żelaznych posiedzenie Komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej, na którem Komitet wypowiedział się **przeciwko automatycznemu podwyższaniu taryf kolejowych** w stosunku do wzrostu drożyzny, ustalanego periodycznie przez Komisję statystyczną, oraz postanowił przekazać tę sprawę pod obrady pełnej Rady kolejowej. Sprawę zamierzonego w najbliższej przyszłości podwyższenia taryf towarowych i osobowych **odroczono** na wniosek nadzw. komisarza do walki z drożyzną, Dra Bajdy, który na zaproszenie Ministerstwa kolei żelaznych uczestniczył w obradach.

Parcelacja majątków polskich na Litwie.

Kowno. (PAT) Minister Krupowicz wstrzymał komasację gruntów włościańskich, aby skierować wszystkie siły miernicze **na przyspieszenie parcelacji dóbr polskich.** Tenże minister zawiesił zawieranie długoterminowych umów z polskimi właścicielami dóbr o wysokim poziomie kultury rolnej, aby nie wstrzymywać wywłaszczenia tych dóbr. **Dobra Gelgudyszki p. Komara i Pociemun p. Zana mają być skonfiskowane z powodu rzekomej nielojalności ich właścicieli do państwa litewskiego.**

Rewolucya antirządowa w Hiszpanii

Barcelona. (PAT) **Gubernator Primero de Rivera ogłosił proklamację oskarżającą rząd o prowadzenie kraju do zguby i zawiadamiającą, że partja wojskowa postanowiła objąć władzę i ogłosić stan oblężenia.** O godz. 4 zajęte zostały centrale telefoniczne. Wedle wiadomości, **rząd zbiera się pospiesznie.**

Madryt. (PAT) **Garnizon w Barcelonie i kilku innych miastach wystąpił przeciw rządowi.**

Barcelona. (PAT) **Garnizony Madrytu, Saragossy i Sewilli popierają akcję antyrządową. Akcja ta kieruje się przeciw królowi. Minister spraw zagranicznych Alhucemas został areesztowany. Proces przeciw niemu już się rozpoczął.**

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Rzym. (PAT) Następcą ambasadora francuskiego przy Watykanie Jonnarta ma być mianowany Colrad. Pierwotnie wymieniano jako kandydata na to stanowisko ambasadora w Hadze **Charles'a Benoitha.**

Rzym. (PAT) Papież przekazał nuncjaturze w Tokio przez nuncjaturę w Waszyngtonie kwotę 20 tysięcy dolarów, jako pierwszą pomoc dla dotkniętych klęską trzęsienia ziemi w Japonji.

Z dnia politycznego.

Jeszcze o opinji Trybunału Haskiego.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu o decyzji Trybunału Haskiego w sprawie kolonistów niemieckich, należy zaznaczyć, **że decyzja ta jest tylko opinją doradczą, która wejdzie dopiero na porządek obrad Rady Ligi Narodów.** Orzeczenie Trybunału Haskiego niczego więc nie przesądza, a sprawę ma rozstrzygnąć dopiero Liga Narodów, wobec której rząd polski musi zająć zdecydowane stanowisko. Przedewszystkiem musi stwierdzić: 1) że skarga, wniesiona przez „Deutschtumsbund“ nie może być rozpatrywana przez Radę Ligi Narodów i 2) że wogóle sprawa likwidacji majątków niemieckich w b. zaborze pruskim, a więc i sprawa kolonistów niemieckich **załatwiona została nie w traktacie o mniejszościach narodowych, lecz w par. 92, 256 i 297 traktatu wersalskiego, nie leży więc wcale w kompetencji Ligi Narodów.** Par. 92 Traktatu wersalskiego wyraźnie mówi i ustanawia przepisy „likwidowania dóbr, praw i udziałów obywateli niemieckich“. I to, co nam zagwarantował traktat wersalski — możność zlikwidowania niemieckiej własności w b. zaborze pruskim — musi być wykonane bez oglądania się na Ligę Narodów. Jeśli w Gdańsku nie możemy dochodzić swoich praw, bo nie posiadamy tam egzekutywy, to zupełnie inaczej przedstawia się sprawa kolonistów niemieckich w granicach państwa polskiego. Jest to sprawa czysto wewnętrzna, załatwiona przez traktat wersalski i dlatego Liga Narodów nie ma tu nic do gadania.

Niewdzięczność Ukraińców.

Czesi, jak wiadomo, przyjęli z otwartemi rękoma ukraińskich „mołojców“, którzy schronili się na terytorjum czeskie, aby tam dalej spiskować przeciw Polsce i przygotowywać się do zbrojnej walki z państwem polskiem. I oto nagle nadchodzi wiadomość, że **władze czeskie wśród swych pupilów ukraińskich dokonały aresztowań.** Okazało się bowiem, że ukraińscy emigranci ze Wschodniej Małopolski, przebywający licznie w republice czeskiej, planowali spisek, zmierzający, ni mniej, ni więcej, jak **do oderwania od Czech Rusi Podkarpackiej** i utworzenia z niej samodzielnej „republiki ukraińskiej“.

Spisek wykryto w Józefowie, gdzie Ukraińcom rząd daje pomieszkanie i utrzymanie. Są to Ukraińcy wschodnio-galicyjscy, którzy dopuścíwszy się czynów hajdamackich na ludności polskiej podczas rozruchów, nie mieli odwagi wrócić do kraju.

W sprawie tej lokalne pismo „Kralovehradecky kraj“ podaje następujące szczegóły:

„Żandarmi i wojsko otoczyło w nocy domy przez Ukraińców zamieszkałe i przemocą wtargnęło do mieszkań. Przeprowadzono ścisłą rewizję i znaleziono korespondencję, potwierdzającą w pełni istnienie spisku. W następstwie aresztowano kilkunastu Ukraińców, których pod strażą odprowadzono do więzienia powiatowego w Jaromierzu, a potem do Hradca Królowego. Następnego dnia rewizję ponowiono i znowu znaleziono obciążające dokumenta, na podstawie których aresztowano trzech dalszych Ukraińców“.

Wkońcu pisze gazeta czeska: „Ukraińcy odpłacają nam brzydko za gościnność, udzieloną im w naszem państwie“. Inne gazety czeskie są zaskoczone wiadomością o spisku. Czesi sądzili, że Ukraińcy będą narzędziem w ich rękach przeciw Polsce, a tymczasem zaczęli oni spiskować przeciw państwu czeskiemu. Taką niewdzięcznością odpłacili rewolucjoniści ukraińscy swym czeskim protektorom.

Czy nie rabunek cudzej własności?

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jedną z największych bolączek, z najbardziej piekących kwestji, jest ustawa mieszkaniowa, czyli t. zw. ochrona lokatorów. Że przytem jest ona jednym z głównych powodów ruiny domów i upadku miast, zastoju budowlanego i coraz bardziej rosnącego głodu mieszkań, to również wszyscy wiedzą. Na czem się skończy ten stan obecny i czy zasadniczo zmieni się na lepsze — trudno przewidzieć właściwie, gdyż zapowiadana i oddawna przygotowywana zmiana ustawy mieszkaniowej natrafia na tyle rozmaitych przeszkód i na tyle rozlicznych przeróbek, że doprawdy można wątpić, czy nastąpi prędko zasadnicza poprawa na tem polu.

A tymczasem to, co się obecnie dzieje, jest istotnie podziałem czy rabunkiem cudzej własności pod opieką ustaw i sądów. Przy obecnej dewaluacji marki polskiej cena mieszkań, zwłaszcza u lokatorów przedwojennych, jest w bardzo wielu wypadkach taka, że po prostu nie warto odbierać tego czynszu. Niektórzy uprzywilejowani obywatele mieszkają dzisiaj w dużych mieszkaniach miesięcznie za cenę kilku papierosów, czyli kilku lub kilkunastu halerzy dawnych. I w ten sposób ludzie bogaci, paskarze, dorobkiewicze i t. d. nie tylko mieszkają za darmo w dużych mieszkaniach, ale jeszcze mają brak wstydu, że o ile gospodarz odmówi przyjęcia czynszu, to zanoszą go do depozytu sądowego. Warto przeglądnąć takie spisy deponowanych tam czynszów. Któż tam składa czynsze do depozytu? czy może robotnicy, rękodzielnicy, urzędnicy państwowi? Bynajmniej! Nie spotkasz tam prawie ani jednego nazwiska, należącego do klas biedniejszych: urzędniczych czy robotniczych. Ci wszyscy płacą chętnie godziwe podwyżki, wszystkie dodatki — można istotnie powiedzieć, że **ci ludzie** płacą naj**wyższe stosunkowo czynsze** po miastach, zajmu**jąc przytem najmniejsze ubikacje.** Dzieje się to przeważnie przez wrodzone poczucie sprawiedliwości w tych sferach jeszcze będące, a często przez to, że wolą zapłacić i mieć spokój, niż prowadzić bardzo kosztowny proces.

Natomiast znajdziesz tam całą litanję kupców, bankowców, fabrykantów, adwokatów, lekarzy, obywateli ziemskich, hrabiów i t. d. — ludzi, których dzienne dochody idą w miljony i w dziesiątki miljonów. Ludzie ci na wszystko wydają olbrzymie sumy, tylko nie na mieszkania. Znam wypadek, gdzie dyrektor wielkiego banku płaci za ogromne mieszkanie po cztery tysiące miesięcznie, czyli mieszka za niecałe dwa papierosy.

I to wszystko dzieje się pod ochroną ustaw, sądów i państwa. I ci wszyscy, którzy na spadku waluty polskiej dorobili się w ciągu paru lat, a nieraz nawet niecałego roku miljardowych majątków, te najgorsze pijawki i pasorzyty państwa, cieszą się najniesłuszniej największą opieką sądów. Doprawdy trzeba się zapytać cui bono to się dzieje? Domy idą w ruinę, miasta upadają, a paskarze za darmo rozpierają się w ogromnych mieszkaniach. Na całym świecie istnieje dzisiaj po wojnie ochrona praw lokatorskich, ale także na całym świecie istnieją ustawy, broniące cudzej własności, nie wyłączając już dziś nawet Rosji sowieckiej. To, co się dzieje w Polsce, jest legalizowanym rabunkiem cudzej własności. **F. K.**

Gospodarka Piłsudczyków w M. S. Z.

Prasa lewicowa wciąż piorunuje na „rugi w ministerstwach“, dokonywane przez obecny rząd rzekomo ze względów partyjnych. Zwłaszcza zmiany, dokonane w ostatnich czasach w Ministerstwie spraw zagranicznych, wywołują wśród lewicy istną furję wściekłości. Dlatego nie od rzeczy będzie przyjrzeć się „zwierciadłu prawdy“, jakie roztacza na szpaltach „Gaz. Warsz.“ **Aleksander Świętochowski.** Autor omawia w tym artykule wyniki kontroli, dokonanej w Ministerjum spraw zagranicznych.

Otóż stwierdzono, że placówki zagraniczne (w liczbie 23!) zalegały w odsyłaniu dochodów z opłat konsularnych. Przechowywano zbyt wielkie ilości gotówki w markach polskich i walutach zagranicznych, między któremi były sumy, pochodzące **jeszcze z r. 1919.** Dalej o wielomiljonowe

Sarkofag królowej Cecylii Renaty

na Wawelu.

(l). Do grobów królewskich na Wawelu pielgrzymują tłumy. I niema chyba w Polsce światlejszego człowieka, któryby będąc w Krakowie, nie odwiedził prochów królewskich, nie skłonił czoła przed ich majestatem, nie wspomniał ich dziejów, nie oddał czci należnej zasługom lub modlitwą za ich duszę nie uczynił zadość potrzebie swych wdzięcznych uczuć. Te sarkofagi naszych władców: królów, królowych i królewiąt, wspaniałe, ręką najwybitniejszych ozdobione sztukmistrzów — dziś znajdują się, w przeważnej części, zniszczone i w stanie upadku. Ozdoby ich kunsztowne ręką świętokradzką lub wskutek niedbałości ludzkiej poodłamywane, żelazne części rdzą zżarte, a cynowe, z prześlicznemi ornamentacjami i płaskorzeźbami trawi zaraza czyli trąd, który toczy metal, jak robak drzewo i kruszy go w proch! Wszystkim, którym są drogie wspomnienia przeszłości i te szczątki wspaniałe, królewskie, nie licząc naturalnie posępnych snobów lub zaciekłych doktrynerów, którzy swój sentyment dla ruiny ważą nadewszystko — wszyscy pragną powstrzymać ten rozkład i zniszczenie, a przywrócić im dawny blask, godny wielkiego narodu i państwa, odnowić ich szatę artystyczną.

Arcypasterz diecezji krakowskiej dał inicjatywę zbożnemu dziełu i stanął na czele Komitetu odnowy trumien królewskich. Zastępcą swoim mianował **ks. prałata i kustosza katedralnego, Marcelego** Ślepickiego, kierownictwo artystyczne objął tak doświadczony i wybitny w tych sprawach znawca, architekt prof. Szyszko-Bohusz, sekretarzem został uczony ks. prof. Tadeusz Kruszyński, zaś technicznym doradcą inż. Jan Mozer. Pozatem do komitetu należy całe grono najpoważniejszych osób, które znne są z fachowych studjów i prac z zakresu sztuki.

Komitet wydał niezwłocznie odezwę do społeczeństwa o pomoc pieniężną. Odezwa nie zawiodła, składki zaczęły na ten cel płynąć tak szczodrze, że można było zabrać się doraźnie i energicznie do dzieła. Pierwszy sarkofag, który, co do strony technicznej, najmniej nasuwał wątpliwości dla odnowy, już gotów! Jest nim sarkofag królowej Cecylji Renaty, wystawiony po odnowieniu jego wspaniałych brązów przez doskonałego cyzelera, Henryka Waldyna, na czas krótki, w kaplicy Wazów. Publiczność więc nasza może przy tej sposobności dokładnie obejrzeć i podziwiać wspaniały pomnik sztuki brązowniczej z epoki baroka dla polskiej królowej.

Wiadomości o Grobach królewskich rozproszone po różnych pismach, nie są łatwo dostępne szerszemu kołu czytelników, więc będzie może rzeczą pożądaną, że o sarkofagu i o ludziach, z którymi ma związek, powiem słów kilka. Najwięcej wiadomości o historji podziemi wawelskich podał Ambroży Grabowski, zwłaszcza kiedy już u schyłku życia, r. 1868, napisał książeczkę p. t.: „Przewodnik do grobów królów polskich w Katedrze krakowskiej“, komentując ją wzruszającymi słowy: Oto zgrzybiały starzec, pozbawiony wzroku, niosę już spracowane życie do trumny, więc nie dziw, że mi groby na pamięci i w myśli, że duchem gonię na ów Wawel święty, żegnając się z tem, co Polakowi na ziemi ojców najmilsze“. Opis naszego sarkofagu w owej książeczce jest krótki, wyraża jedynie podziw dla jego okazałości, powtarza napisy i objaśnia, że w marcu 1840 r. zachodził do mosiężnika krakowskiego Franciszka Kausala i przypatrywał się kilkakrotnie razy pracy restauracyjnej. Z tej to relacji dowiadujemy się, że odnowa sarkofagu odbywała się wówczas z polecenia cesarza austrjackiego, Ferdynanda I., którego znów złocenia wykonał jeden z brutalnych rezydentów cesarskich przy Rzeczypospolitej Krakowskiej, targując się przytem zawzięcie o cenę naprawy i, ze szkodą Kausala, zapłacił za reparację bardzo zniszczonych sarkofagów Władysława IV. i jego żony Renaty zaledwie 500 złp. Przeniesiono wtedy sarkofagi z grobu Wazów do krypty św. Leonarda. Liczne ozdobne okucia z blachy wybijanej w miedzi i bardzo suto złocone, były potem śrubami przykręcane lub sztyftami spajane, a te, co były bardzo złe, musiały być wymienione na nowe, przyczem drugą trumnę, tj. sarkofag, futrował Kausal blachą żelazną. Stan ich był na ogół mocno nadwyrężony. Śniedź pokryła miedziane ozdoby, żelazo rdza zjadła, a drzewo zbutwiało. O wyglądzie zwłok królowej powiada Grabowski, że była ubrana w suknię z materji jedwabnej, koloru czerwonego, złotem i srebrem przerabianej. Trzewiki na stopach były z czerwonego aksamitu haftowane srebrną i złotą nicią, na wysokich korkach. Dziś już kolory wypełzły, błyszczą jedynie złote i srebrne nitki tkanin.

Leonard Lepszy.

sumy przekroczono budżet w wydatkach na podróże, przesiedlenia, zakupy, telefony i t. d.

Z dziwną lekkomyślnością Ministerstwo spraw zagranicznych wynajęło lokal w hotelu „Victoria" dla misji sowiecko-ukraińskiej. Dość powiedzieć, że zarząd hotelu wystawił rachunek za czas od 1 października 1921 r. do 31 stycznia 1922 na 11.964.084 mk., Ministerjum gotowe było zapłacić 4,768.908, a dzięki wdaniu się w tę sprawę Izby kontroli, zapłacono tylko 2,848.908 mk i to za czas dłuższy o miesiąc.

Przy sprawdzaniu wydatków centrali ministerstwa na podróże i przesiedlenia stwierdzono liczne nieprawidłowości w sposobie i terminie wyliczania się osób, otrzymujących zaliczki, wobec czego „Najwyższa Izba była zmuszona wielokrotnie interweniować w tych sprawach".

Jedną z najpoważniejszych pozycji budżetu Ministerstwa spraw zagr. jest **fundusz dyspozycyjny.** Pominąwszy, że on w r. 1922 wynosił olbrzymią sumę 2,937.344.477 mk., **został przekroczony o 107, 613.618 mk.,** czyli wzrósł do 3 miljardów.

Również na placówkach zagranicznych wykryto różne nieprawidłowości. I tak w Moskwie z sum, wpłaconych do kasy konsulatu przez osoby obce, w celu przesłania pieniędzy do kraju, udzielono pożyczki poselstwu, delegatom komisji reewakuacyjnej, na aprowizację urzędników wydziału konsularnego i t. p. Pożyczki te z cudzej kieszeni wynosiły 29,673.799 mk. W Bukareszcie **komisja wykryła brak 154.025 lei,** co w przeliczeniu na marki polskie przedstawia poważną sumę. Po dłuższych poszukiwaniach udało się Ministerstwu odnaleźć adres byłego charge d'affaires i rozpocząć z nim pertraktacje o zwrot tej sumy.

Już te fakty świadczą, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z kontroli bardzo niechlubne świadectwo. Nic też dziwnego, że nowy minister, chcąc przeprowadzić sanację — musiał puścić w ruch żelazną miotłę.

Zamach na polskość w Ameryce.

Amerykańskie pisma donoszą o niesłychanym ataku na polskość i to — niestety — ze strony katol. biskupa. Mianowicie biskup z Buffalo, Wil. Turner, rozesłał do zarządów szkół parafialnych pismo, w którem komunikuje żądania, postawione przez wydział wychowawczy Stanu szkołom prywatnym. Pismo biskupie domaga się, by wykładowym językiem w szkołach parafialnych był wyłącznie język angielski; języka natomiast obcego pozwala nauczać poza godzinami obowiązkowemi. Tylko nauka religji może się odbywać w języku obcym w godzinach nawet obowiązkowych. Pozatem wszystko, katalogi i napisy na obrazach i tablicach, winno być redagowane w języku angielskim. Promocja wreszcie dzieci do wyższych klas nie może w myśl powyższego okólnika zależeć od braków w obcym języku.

To są najważniejsze rozporządzenia szkolne biskupa Turnera. Irlandczyka. Oburzyły one do żywego Polonję amerykańską, która w ostrych słowach w prasie i na wiecach piętnuje powyższy zamach na język polski. Oznacza on bowiem nie tylko pogwałcenie prawa naturalnego rodziców do wychowania dzieci w duchu narodowym, ale także sprzeciwia się wprost konstytucji Stanów Zjedn., która gwarantuje poszanowanie narodowych odrębności immigrantów. Istnieje nawet rozstrzygnięcie w tym względzie Sądu najwyższego w Waszyngtonie, który unieważnił prawo wydane przez Stan Nebraska, zabraniające nauczania dzieci w języku obcym przez szkoły parafialne.

Z naszej strony możemy wyrazić tylko prośbę do rządu, by energiczną interwencją u władz amerykańskich unieszkodliwił antypolską robotę biskupa z Buffalo. I drugą prośbę, tym razem do rządu i episkopatu, by wreszcie podjęli u Stolicy Apost. kroki celem powiększenia liczby polskich biskupów w Ameryce dla obrony polskości w kościele Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA.

SETNA ROCZNICA URODZIN UJEJSKIEGO.

We Lwowie zawiązał się komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego, twórcy „Chorału" z r. 1846. Komitet obchodu urządza w niedzielę 16 bm. wielką pielgrzymkę narodową do grobu Ujejskiego w Pawłowie (stacja kolejowa Chołojów na linji Lwów—Stojanów). Liczne delegacje ze sztandarami i wieńcami wybierają się na tę wycieczkę.

MUZEUM W ODNOWIONEJ SALI RATUSZOWEJ

Roboty około odnowienia sali ratuszowej w wieży przy strażnicy wojskowej w Rynku gł. postąpiły już znacznie. Spodziewać się można, że ukończone one będą z końcem października b. r. i sala zostanie już oddana na pomieszczenie zbiorów muzealnych. Zarząd Muzeum Narodowego umieści tam **średniowieczną kapliczkę polską,** co będzie najlepiej harmonizowało i odpowiadało charakterowi komnaty. Prócz kapliczki, znajdą tam pomieszczenie starodawne rzeźby kościelne, obrazy, paramenty religijne, dewocjonalje, oraz szereg innych urządzeń kościelnych. Pusta dotychczas sala wieży ratuszowej na Rynku krakowskim będzie stanowić jeden z oddziałów Muzeum Narodowego.

SPRAWA BUDOWY CZWARTEGO MOSTU W KRAKOWIE.

Według zasięgniętych informacji, sprawa budowy czwartego mostu na Wiśle przedstawia się następująco: Okręgowa Dyrekcja robót publicznych w Krakowie otrzymała na rok bieżący kredyt w wysokości 150 miljonów marek na cele robót przygotowawczych około budowy nowego mostu na Wiśle u wylotu ul. Krakowskiej. Ponieważ dyrekcja w sprawozdaniach swych, przedłożonych Ministerstwu robót publicznych, wykazała, że projektowany most nie leżałby na żadnym ze szlaków dróg państwowych, przeto Ministerstwo odmówiło wspomnianego wyżej kredytu, a natomiast zgodziło się pokryć koszta budowy pod warunkiem, że **utrzymania mostu podejmie się gmina m. Krakowa.** O ileby decyzja miasta wypadła po myśli życzeń rządu, wstępne roboty mogłyby się rozpocząć z wiosną przyszłego roku.

O PROPAGANDĘ ARTYSTYCZNĄ POLSKĄ ZAGRANICĄ.

Szef biura propagandy międzynarodowej wystawy dekoracyjnej w Paryżu nadesłał do komisarza generalnego polskiego, p. Jerzego Warchałowskiego, kwestjonarjusz dla artystów-dekoratorów polskich z prośbą o zebranie materjału, dotyczącego ich osoby, dzieł i tendencji. Kwestjonarjusz ten został już rozpowszechniony. Ponieważ u nas rozdział na artystów-dekoratorów i artystów zajmujących się t. zw. sztuką czystą, nie jest tak widoczny, jak gdzieindziej, p. Warchałowski, aby nikogo nie pominąć, prosi tą drogą architektów, malarzy, rzeźbiarzy, grafików i innych specjalistów, którzy siebie za dekoratorów uważają, o zwrócenie się po ten kwestjonarjusz, o ile go nie otrzymali, do biura komisarza generalnego wystawy paryskiej (Smoleńska 9, w Krakowie).

TAJNE MAGAZYNY MĄKI I KAWY.

Wczoraj władze miejskie w asystencji policji przeprowadziły w magazynach firmy Schenker i Sp. przy ul. Radziwiłłowskiej, rewizję, w czasie której znaleziono dwa wagony mąki amerykańskiej i 120 worków kawy. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

I Z RUMUNJI ICH WYDALAJĄ!

Na skutek zarządzenia gen. Popovici, mają wszyscy uchodźcy żydowscy z Ukrainy i Rosji opuścić do 1 października terytorjum Bessarabji. Kto posiada pozwolenie na pobyt w Rumunji, musi je władzom zwrócić, gdyż zarządzenie obejmuje cały obszar państwa rumuńskiego.

Kraków, 14 września.

WPISY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM na rok szkolny 1923/24 rozpoczynają się w dniu 15 b. m. i trwać będą do dnia 29 b. m. włącznie — z wyjątkiem niedziel. Wpisy odbywają się na cały rok szkolny, przeto zapisujący się słuchacze muszą wpisywać do kart wpisowych, oraz książeczek legitymacyjnych (indeksów) wszystkie potrzebne im wykłady na cały rok szkolny w porządku trymestrów, dla każdego trymestru odrębnie. Wszyscy słuchacze muszą zgłaszać się do wpisu osobiście u dziekana odnośnego wydziału.

CO CZYNIĆ W RAZIE ZNALEZIENIA BALONU PRÓBNEGO. Policja krakowska komunikuje, że znalazcy balonów próbnych, pochodzących z państw ościennych, winni niezwłocznie oddać je w całości najbliższej władzy cywilnej lub wojskowej.

KONKURS 15 ORKIESTR WOJSKOWYCH, który odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 8 wieczorem i 16 b. m. o godz. 11 w sali Starego Teatru, budzi wielkie zainteresowanie, czego dowodem, że znaczną część biletów rozsprzedała już firma Lipski, przy ul. Sławkowskiej l. 9. Tożsamo Monstre-Koncert, który odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 4 popoł., zapowiada się ze względu na swój bogaty i wielce artystyczny program, nader imponująco. Bilety już nabyć można w kasie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego.

GOŚĆ Z KONSTANTYNOPOLA W KRAKOWIE. W drodze powrotnej z międzynarodowego kongresu metapsychicznego w Warszawie, turecki szeik Abdul Vehab, przybył do Krakowa i (staraniem Krak. Tow. metapsychicznego) wygłosi dziś, w piątek 14 b. m., o godz. 7, w auli gimn. przyr.-mat. przy ul. Studenckiej 12, odczyt p. t. „Biosofja, sztuka życia w pełni szczęścia i życie metapsychiczne na Wschodzie" Goście mile widziani.

PIWO ZDROŻAŁO O 30 PROCENT. Związek Stowarzyszeń przemysłu gospod.-szynk. dla Zachodniej Małopolski w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że Związek browarników podniósł cenę piwa o 30% z dniem 12 września b. r., wobec czego cena piwa w restauracjach została o powyższą kwotę podniesiona.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOMINIARSKIEJ. Województwo krakowskie po wysłuchaniu opinji reprezentacji miasta Krakowa, Izby handlowej, oraz interesowanych Stowarzyszeń, zezwoliło na zasadzie § 51 ust. przemysł. na podwyższenie z dniem 1 b. m. obowiązującej dotychczas w poszczególnych dzielnicach m. Krakowa taryfy opłat za czynności kominiarskie o dalsze 150%.

JESZCZE W SPRAWIE NAPADU PRZY UL. CZYSTEJ. Odnośnie do sprawy znalezienia stróża domu przy ul. Czystej l. 5, skrępowanego sznurami i z kneblem w ustach, jak poinformowało nas Pogotowie ratunkowe na podstawie ustnej relacji policjanta nr. 644, dopiero dziś wyjaśnia nam komunikat policyjny, że stróż Masłoń zasłabł na serce i zemdlał, a nie był wcale związany.

PLAGA WŁAMAŃ W KRAKOWIE. W ostatnich dniach włamywacze krakowscy wzięli się znowu ze zwiększoną gorliwością do „roboty". Kronika policyjna notuje cały szereg włamań, jakich wczoraj dokonano. Nieznani złodzieje włamali się do mieszkania p. T. Wiśniewskiego, p. J. Popławskiego, p. J. Naradyńskiego i B. Holzera.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA. Wczoraj popoł. na ul. Mostowej został zasypany ziemią 14-letni chłopiec niestwierdzonego dotąd nazwiska. Na miejsce wypadku wezwano straż pożarną i Pogotowie ratunkowe. Straż pożarna po dłuższej akcji usunęła ziemię i wydobyła chłopca, który nie dawał znaków życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć przez uduszenie. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo wykaże bliższe okoliczności, jakie spowodowały śmierć chłopca.

WYPUSZCZENIE GRODZKIEGO NA WOLNOŚĆ. Skazany na sześcioletnie więzienie za morderstwo, dokonane na osobie ś. p. Sądeckiej, Henryk Grodzki, został wczoraj wypuszczony z więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie po zupełnem odsiedzeniu kary.

UJĘCIE KASIARZA. Onegdaj organa policyjne w jednej ze wsi pod Krakowem aresztowały znanego kasiarza, poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd, Stanisława Litwińskiego. Włamywacz zbiegł przed kilku miesiącami z więzień sądowych, gdzie odsiadywał kilkoletnią karę za włamania kasowe. W czasie przebywania na wolności dokonał on szeregu włamań, szczególnie w powiecie tarnowsk-m. Litwińskiego przewieziono do sądu tarnowskiego pod silną eskortą.

Z Polski i ze świata.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW T. S. L. odbędzie się we Lwowie w dniach 29 i 30 b. m. Zarząd gł. T. S. L. wzywa Zarządy Kół, by najdalej do dnia 24 b. m. zgłosiły zapotrzebowanie kwater dla delegatów na ręce Związku okręg. we Lwowie, ul. Fredry 3. Delegaci zechcą się następnie zgłaszać o przeznaczenie im kwatery do komisji kwaterunkowej, która urzędować będzie w dniu 28 b. m. popoł. i 29 b. m. rano w lokalu Związku okręg. T. S. L., ul. Fredry, l. 3, parter.

NIEWYPŁACENIE POBORÓW NAUCZYCIELSTWU WADOWICKIEMU. Wczoraj u kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, p. Owińskiego,

zjawiła się delegacja nauczycielstwa części powiatu wadowickiego która przedstawiła opłakany stan nauczycielstwa z powodu dotąd niewypłaconych poborów za miesiąc wrzesień (z powodu braku gotówki w kasie skarbowej). Kurator Owiński przyrzekł interwenjować w tej sprawie w Kasie skarbowej w Wadowicach.

TRZECI SEZON W KRYNICY jest — jak nam stamtąd donoszą — równie ożywiony, jak poprzednie. Codzień przybywają nowi goście. Dzięki wyjątkowo pięknej, słonecznej pogodzie, ożywiony jest ruch na deptakach, przy źródłach, w lesie, i wszyscy wycieczkują, jak za najlepszych dni upalnego lipca. Do ożywienia sezonu przyczynia się w dużej mierze teatr Dante-Baranowskiego, grający codziennie w teatralnej sali, interesując wszystkich wyborną grą artystów i ciekawym repertoarem.

NOWA PARAFJA POLSKA. W dzień świąteczny 8 b. m. w Wacowicach w djecezji przemyskiej poświęcony został nowy kościół rzymsko-katolicki dla niedawno utworzonej nowej parafji polskiej w Wacowicach. Aktu poświęcenia dokonał biskup przemyski, Karol Fischer. Kościół stanął głównie kosztem rodziny hr. Tarnowskich z pobliskiej Śniatynki. Uroczystość poświęcenia odbyła się wspaniale przy tłumnym udziale okolicznych bractw kościelnych, stowarzyszeń i duchowieństwa.

WYCIECZKA DO CZĘSTOCHOWY I WARSZAWY. Z Niska donoszą nam: Dzięki staraniom ks. Gawła, proboszcza w Nisku, odbyła się w ostatnich dniach sierpnia br. wycieczka do Częstochowy i Warszawy z parafji niskiej i okolicy. W wycieczce, która trwała 5 dni, wzięło udział przeszło 400 osób tak z inteligencji, jak i z ludu wiejskiego.

RUCH BUDOWLANY W ZAKOPANEM. Nasz korespondent Lubicz pisze nam z Zakopanego: Zakopane rozwija się pomyślnie, zyskując europejskie urządzenia. budowle, któremi staje w szeregu uzdrowisk zagranicznych. Mnożą się wille drewniane i murowane. Budowle Tow. hoteli i pensjonatów „Bristol” zakrojone są na szeroką europejską skalę. Po ukończeniu hotelu „Bristol”, jest w programie wspomnianego Towarzystwa drugi hotel na Kamieńcu, oraz kompleks większych budowli o typie sanatoryjnym. Że te budowle wykonane będą, daje gwarancję energja członków dyrekcji Spółki, pp. Marjana i Witolda Jamontów, Dra Chrzanowskiego i p. Paryskiej. Czas więc najwyższy, by i odpowiedzialne władze rozpoczęły tak koniecznie pilne roboty kanalizacyjne. Mimo całego bowiem wysiłku inicjatywy prywatnej w kierunku podniesienia Zakopanego, sanacja stosunków utyka na braku kanalizacji. Wprawdzie wypracowano już plan regulacyjny, jednak nie asygnowano potrzebych funduszów, bez których robót kanalizacyjnych rozpocząć niepodobna. Mamy jednak nadzieję, że troskliwe o Zakopane ministerstwa, okazując tej letniej stolicy wiele dobrych chęci. poprą chęci czynem, tembardziej, że gotowy kosztorys robót kanalizacyjnych czeka zatwierdzenia i rozpoczęcia pracy.

WOLNOŚĆ PRZEKONAŃ W LITWIE KOWIEŃSKIEJ. Z Kowna nadeszła wiadomość, że wychodzący tam jedyny polski tygodnik „Strzecha rodzinna“ został zawieszony a redaktor jego, Antoni Śmielewski, były poseł na sejm kowieński, został wydalony z granic Litwy.

OTWARCIE SEZONU W „ROZMAITOŚCIACH“. Z Warszawy donoszą, że na onegdajszem inauguracyjnem przedstawieniu „Zemsty” w teatrze „Rozmaitości” obecny był Prezydent Rzeczypospolitej z rodziną. Po drugiej odsłonie, występujący w sztuce artyści, oraz publiczność zgotowała Prezydentowi owację, wznosząc okrzyki na jego cześć.

NIEMIŁA PRZYGODA P. PŁOCKERA. Przeprowadzona w Żyrardowie przez policję rewizja wykryła u właściciela sklepu Izraela Płockera nagromadzoną w wielkiej ilości — oczywiście na pasek — mąkę amerykańską, sól. groch i inne artykuły spożywcze. Płockera aresztowano. A że stało się to tuż przed nowym rokiem i sądnym dniem, powstał wśród żydów żyrardowskich wielki gewalt. Tłumy ich z kahałem i dwoma rabinami na czele, złożyły wizytę komisarzowi policji, poruszono władze magistrackie, telefonowano do p. starosty powiatu błońskiego. a gdy to nie pomogło, wysłano delegację do Warszawy do posła żydowskiego Grünbauma. Pomimo jednak tych zabiegów, p. Płocker pozostaje w więzieniu śledczem, wyszło bowiem na jaw, że nietylko uprawiał pasek, ale oszukiwał skarb państwa. opłacał bowiem patent III. kategorji, a prowadził sprzedaż hurtowną i detaliczną, na co winien mieć patent I. kategorji.

NAPAD NA POLSKIEGO URZĘDNIKA W MOSKWIE. Dnia 7 września b. r. o godz. 1-ej w nocy, na jednej z ulic centrum Moskwy kilku niewykrytych bandytów napadło na urzędnika polskiej delegacji reewakuacyjnej, p. Ładę. Bandyci ograbili p. Ładę z posiadanych pieniędzy.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA PRYWATNYCH ZAPASÓW ZŁOTA. Z Berlina donoszą: Komisarz dla spraw dewizowych ogłosił rozporządzenie o obowiązku zameldownia kruszców szlachetnych, znajdujących się w prywatnem posiadaniu. Rozporządzenie obejmuje **wszystkie monety złote i srebrne oraz kruszce** w innej formie, niedotyczy zaś biżuterji. Oprócz tego ma niezwłocznie nastąpić **znaczna redukcja liczby banków dewizowych.**

POMNIK DLA CERVANTESA. W Madrycie utworzył się komitet budowy pomnika dla Cervantesa. Na czele komitetu stanął osobiście król Alfons. Najwybitniejsi pisarze całego świata zostali zaproszeni do komitetu.

PO KATASTROFIE W JAPONJI. Według urzędowych sprawozdań do ubiegłego piątku w samem tylko Tokio znaleziono 81.114 trupów. Domów spłonęło lub zawaliło się 316.000, co stanowi 71 procent ogólnej liczby zabudowań w Tokio. Bez dachu nad głową pozostało 1,356.000 mieszkańców.

NIE BĘDZIE MORSKIEJ CHOROBY. Do Nowego Jorku zawinął pierwszy statek, posiadający urządzenia, przeciwdziałające kołysaniu się, a co zatem idzie, usuwające morską chorobę. Urządzenie tego statku polega na umieszczeniu kadzi z wodą pomiędzy ścianami, która balansując, nie dopuszcza do kołysania statku.

ZGON „BŁĘKITNEGO CZŁOWIEKA”. W Nowym Jorku zmarł kapitan Frank Walter, znany od wielu lat pod pseudonimem „Błękitny człowiek”. Był on jednym z najbardziej sensacyjnych „numerów“ w cyrku Barnuma. Przy sekcji okazało się, że nietylko naskórek kapitana jest błękitny. Tego samego koloru był mózg, serce i inne organa. Podobno zabarwienie to nastąpiło przed 40 laty, gdy kapitan podczas pracy w kopalni zatruł się ałunem. Dożył pomimo to 63 roku życia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5557 Natalji z Kramsztyków Aszerowej — dzieci; 5558 pamięci Romana i Julji Bończa-Rutkowskich, 5559 Stanisław Władysław Kaliński z Kaliny Wielkiej i Gumowa; 5560 pamięci Aurelji Zajdlerówny i Witolda Zajdlera — rodzina; 5561 Stefanostwo Kowalscy z Warszawy z córką Heleną; 5562 prof. Józefie Gebethnerównie — słuchacze IV kursu wychow.-fizycznego w Warszawie; 5563 pamięci Kazimierza Karola Mieszczańskiego — Marja i Lili Neve; 5564 Stanisława i Tadeusz Plewińscy, Warszawa; 5565 ku czci Zofji Bokiewicz— siostry; 5566 ku czci Ludwika i Adeli Wysłouchów — dzieci i wnuki.

Od dnia 1 października b. r. cena cegiełki wawelskej wynosić będzie 50 złotych polskich, przeliczonych według kursu urzędowego. Wszelkie wpłaty do redakcji czasopism po tym terminie, uskutecznione w kwotach niższych, będą przyjmowane jedynie jako ofiary na odnowienie Wawelu.

NEKROLOGJA.

† **Ks. Antoni Bożek.** Dnia 6 b. m. zmarł nagle w Kielcach ks. Antoni Bożek, kanonik katedralny w Kielcach. Zmarły był długie lata prefektem szkół i proboszczem w Sosnowcu, gdzie pozyskał sobie miłość i uznanie powszechne wśród ludu. Powołany do Katadry kieleckiej, był prawą ręką biskupa Łosińkiego. Pogrzeb odbył się przy udziale duchowieństwa i tłumów ludu w Kielcach. — Cześć pamięci zacnego Kapłana!

† **Hortenzja Lewentalowa,** wydawczyni „Kurjera warszawskiego“, zmarła onegdaj w Zakopanem. Osierociła dwie córki: Ferdynandową Hoeslkową i Władysławową Rabską.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz ostatni w tym tygodniu „Tragedja dzieci”, która wraca na afisz w poniedziałek 17 b. m. Jutro po raz pierwszy Rittnerowski „Człowiek z budki suflera” z pp.: Kosmowską, Zalewską, Kossocką i Białkowskim w rolach głównych. Bohaterem „Człowieka“ jest ulubiona postać Rittnerowska, o nierealnym fantaście, którego życie ściąga na poziom swej powszedności. „Człowiek” powtórzony będzie w niedzielę wieczorem: po poudniu o godz. 4 Monstre-koncert orkiestry załogi krakowskiej

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Tragedja dzieci”.
Sobota: „Człowiek z budki suflera”.
Niedziela: O godz. 4 po poł. Monstre koncert orkiestralny, wieczorem „Człowiek z budki suflera”.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Faust” (występ B. Folańskiego).

Z sali sądowej.

Echa demonstracji socjalistycznej.

Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Rozalji Banasiowej, Czesławowi Letnerowi i Władysławowi Teichmanowi, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego. Obwinieni, według aktu oskarżenia, w czasie demonstracji socjalistycznej dn. 9 lutego b. r. wybili kamieniami szybę w firmie „Alba“ przy ul. Szczepańskiej, oraz szyby w lokalu redakcji „Gońca“ przy ul. Dunajewskiego. Wkońcu oskarżeni są także o to, że stawiali opór aresztującym ich organom policji. Dla wezwania świadków, którzy nie wszyscy przybyli na salę sądową, odroczono rozprawę.

Sprawa „Artamosa“ przed sądem.

Dzisiaj przed sędzią Konopackim w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpocznie się głośna swego czasu sprawa „Artamosa“, spółki masarskiej przy ul. Florjańskiej. Na ławie oskarżonych zasiędą pp. Sieczkowski, Różycki i Kurkiewicz. Oskarżeni są oni o lichwę wędlinami, której mieli się dopuszczać przy dostawach wojskowych. Sprawa ta znajdowała się w stadjum śledztwa od lutego 1919 r.

Podpalacze w Małopolsce Wsch.

Zorganizowane bandy petruszewyczowskich podpalaczy grasują po kraju i jak tamtego roku niszczą pracę i majątki polskie. Bezkarnie podpalają sterty ze zbożem, zabudowania gospodarcze — a wyśledzić i ująć ich trudno, bo mają pomoc u miejscowej ludności.

W ubiegłym tygodniu w powiecie Rawa Ruska niewyśledzeni sprawcy podpalili sterty zboża na folwarku Dęby, własność Dr Horowicza. Następnej nocy podpalono stertę we wsi Potoku. Dnia 10 b. m. spalono wszystko zboże w stertach w Stajach, własność p. Białoskórskiej.

Ubiegłego roku, mimo szalonego rozbestwienia podpalaczy, niewiele zdołano przyłapać na gorącym uczynku! Kilka wypadków oddania ich pod sąd, a zwłaszcza wyrok lekki — mógł być tylko dalszą zachętą do sabotażu! Zbrodnie podobne powinny być karane jak najostrzej, choćby dla przykładu i odstraszenia innych. Cóż, kiedy u nas tak delikatnie patrzy się na nie — i w rękawiczkach obchodzi się z nieprzejednanymi wrogami! A przecież jest rada na to! Za każdy spalony objekt odpowiadać winna gmina i ewentualne szkody winna pokryć. To byłoby może skutecznym środkiem na ukrócenie wybryków hajdamackich band.

Mały fejleton.

Proch, któremu woda nie szkodzi.

Dawniej każdego żołnierza przestrzegano, żeby tak utrzymywał swój proch, by nie zamókł gdyż stawał się całkiem nieużyteczny; teraz takie ostrzeżenie jest niepotrzebne, bo wynaleziono nowy rodzaj prochu, który opiera się wszelkim wpływom wilgoci. Oto według doniesień departamentu technicznego armji Stanów Zjednoczonych, nowy ten proch przy wybuchu nie daje żadnego blasku, nie wydziela dymu i wcale nie przyciąga wilgoci z powietrza. Można go nawet całkiem zanurzyć pod wodą i ani odrobina wilgoci nie wsiąknie do niego. Co więcej, nowy ten proch nie ulega wcale żadnemu rozkładowi przy dłuższem leżeniu, a więc można go bezpiecznie przechowywać przez długi czas, oraz przesyłać koleją i wozem bez obawy wybuchu, a więc bez ryzyka, które jest połączone z przesyłaniem bawełny strzelniczej, dynamitu i nitrogliceryny.

Proch nieprzemakalny został początkowo zastosowany do armat 75-cio milimetrowych, ale obecnie zastosowano go i do cięższej artylerji, jak również do karabinów ręcznych i maszynowych.

Kronika literacka.

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI" nr. 22, lipiec 1923, przynosi dokończenie studjum Stefana Kołaczkowskiego o Hamsunie. Praca p. K. połyska umiłowaniem przedmiotu, dogłębnem wczuciem się w utwory skandynawskiego pisarza. Ostatni jej rozdział: „Hamsun a modernizm" zawiera błyskotliwe sądy o tym kierunku i jego przejawach w Polsce. Hamsuna przedstawia p. K. jako piewcę życia: „trud twórczy i miłość stanowią prawo harmonję, która jest moralnością życia. Oto ukazana jest (w „Błogosławieństwie" H.) świętość domowego ogniska... Ale ta świętość jest rzeczą zwykłą i odwrotnie zwykła sprawa życia jest świętością — i nie masz tu miejsca na uświadomienie moralności jako odrębnej i obcej życiu sfery" (str. 43).

P. Włodz. Fiszer drobiazgowo, nieco po szkolnemu, analizuje formę „W Szwajcarji" Słowackiego; zresztą rozprawa p. F. jest chwalebnym wysiłkiem dotarcia do dna utworu poprzez gąszcz formy.

Prof. Kleiner zamieszcza początek szkicu p. t. Krasickiego „Bajki i przypowieści". Rozpatruje w nim budowę bajek Biskupa warmińskiego: na antytezie i symetrji, tudzież na kontraście opierał K. swe utwory; zwięzłość, brak opisowości, akcja dramatyczna — oto ich cechy naczelne.

P. Krzyżanowski z dużem przejęciem porusza niezmiernie ważką sprawę nauczania w szkole średniej; wytyka niewłaściwości i błędy w programach rządowych oraz polemizuje z autorem „Rozbioru literackiego w szkole" p. K. Wóycickim.

W entuzjastycznem przemówieniu, wygłoszonem na zgromadzeniu I. Zjazdu Chemików i Fizyków pol. w Warszawie, rekt. W. Natanson, mówi: „Nauka nasza naogół jest młoda; radujmy się, że tak jest, z głębi serca. Młodość jest w sądzie surowa, młodość jest w czynie odważna; młodość wierzy i walczy, młodość zwycięża!" (str. 5).

Z poezyj — wiersz nieodżałowanej pamięci Eug. Małaczewskiego p. t. „Jak krzew najbielszej róży" — trudno zaliczyć do przedniejszych utworów autora cudnego zbiorku poezyj: „Pod lazurową strzechą"; bije w nim jednak szczery poryw: „O jakże kocham moją myśl!" co: „umie być morzem pełnem gwiazd, i skrzydłem morskiej burzy"; ale gdy zechcę — kwitnie tak, jak krzew najbielszej róży" (str. 70).

W dziale kroniki p. Leon Piwiński omawia m. in. powieść I. Dąbrowskiego „Matki", Jar. Iwaszkiewicza „Hilary syn buhaltera" i nowelę L. Choromańskiego „Głowa na kamieniu". O p. Choromańskim czytamy: „Artyzm pisarski Choromańskiego jest zjawiskiem niezwykłem i odrębnem na tle dzisiejszej polskiej prozy. Choromański zdradza kulturę literacką pierwszorzędną. Gdyby z tą cenną kulturą połączył się temperament żywszy i szerszy oddech własny, to z pewnością, zamiast prześlicznych drobiazgów, mogłyby powstać u nas istotnie wielkie dzieła sztuki romansopisarskiej, do których już tak długo wszyscy napróżno tęsknimy" (str. 97).

Czy Pismo św. należy do „dzieł genjusza ludzkiego" — to kwestja; tymczasem p. R. Dybowski (w recenzji z przekład. i studjów z lit. angielskiej) twierdzi: „Hamlet, wraz z Pismem świętem, Homerem, tragikami greckimi, Dantem, Don Kichotem, Faustem należą do tych nigdy niezgłębionych dzieł genjusza ludzkiego, które" i t. d. Czy wymienione dzieła wolno na jednym stawiać poziomie i jedną mierzyć miarą?! — Śmiemy wątpić.

Rzeczowe sprawozdanie z Teatru warszawskiego daje Jul. Kaden-Bandrowski; przyczem obszerniej traktuje „Turonia" Żeromskiego, wystawionego w r. b. w Reducie.

Prof. Brückner, kytykuje „Polskość Mikołaja Kopernika" prof. Łosia: „Kopernik nie znał innej ojczyzny ani narodowości prócz „pruskiej" i na tem winniśmy poprzestać, a nie przerzucać własnych życzeń czy fantazyj w dawne wieki..." Wojciech Kętrzyński zauważył raz, że gdyby samego Kopernika zagadnięto: „ty Polak czy Niemiec?" — wyparłby się obojga, jako Prusak..." Pod „ojczyzną" rozumiał Kopernik „zawsze tylko same Prusy" (str. 121—122).

P. T. T. zestawia „głosy krytyki francuskiej o Prouście" i drukuje fragment ze wstępu Prousta do Sezamu i lilij „Ruskina".

Numer zamyka epilog przydługiej cokolwiek polemiki „o język Boy'a" między p. Borowym a prof. Nitschem. Ostatnie słowo wypowiada p. B.

j. j.

Wiadomości gospodarcze.

Min. Szydłowski o naszym przemyśle.

Bawiący we Lwowie na Targach Wschodnich minister handlu i przemysłu Szydłowski zaproszony przez tamtejszą Izbę handl.-przem., wygłosił przemówienie o obecnym stanie przemysłu polskiego. Minister zaznaczył że aczkolwiek Polska otrzymała prawie całkiem zniszczony przemysł i połowę roli leżącej odłogiem, zdołała jednak w krótkim czasie przemysł ten dźwignąć, a nawet w niektórych gałęziach przemysłu osiągnąć produkcję przedwojenną, a czasem nawet ją przewyższyć. Następnie przedstawił minister swój program, który streszcza się w tem, że Polska, jeżeli chce utrzymać swą niezawisłość polityczną, musi mieć przemysł rozwinięty we wszystkich gałęziach i samowystarczający. Państwo będzie żądało od kupców i przemysłowców pewnych ofiar, minister starać się będzie jednak, aby żądania te były rozłożone sprawiedliwie na wszystkie sfery. W polityce eksportowej Ministerstwo trzymać się będzie zasady, aby wywozić tylko gotowe fabrykaty. Wkońcu zaznaczył minister, że ustawa o Izbach handlowych i przemysłowych została już opracowana i w niedługim czasie wejdzie na porządek dzienny Sejmu.

PRZEMYSŁOWCY ODDADZĄ SWE DEWIZY SKARBOWI.

Warszawa. (AW). Swego czasu władze skarbowe, w myśl uchwały komitetu ekonomicznego ministrów zwróciły się do wielkich koncernów przemysłowych z żądaniem, by całą ilość otrzymywanych z zagranicy dewiz oddawali do skarbu. Obecnie na propozycję tą odpowiedzieli przemysłowcy w duchu dodatnim, stawiając jedynie pewne warunki i zastrzeżenia.

KOMISJA MINISTERSTWA ROLNICTWA wyjechała do Holandji, celem zakupna około 40 sztuk buhaji rasy holenderskiej. Buhaje te dostarczone będą oborom rasowym, wzamian za co hodowcy obowiązali się dostarczyć Ministerstwu rolnictwa za połowę ceny trzy wyhodowane w kraju dla podniesienia rasy w oborach włościańskich. Staraniem Ministerstwa rolnictwa w Ministerstwie skarbu wyasygnowano na ten cel 100.000 guldenów holenderskich. Spodziewać się należy rychłego nadejścia transportu buhaji do kraju.

ZWIĄZEK BANKÓW. Obecnie toczą się w Warszawie narady w sprawie zorganizowania Związku banków, który obejmowałby wszystkie banki w Polsce. Dotychczas Związki takie miała Małopolska i Kongresówka. Obecnie będą w zespole banki wszystkich dzielnic.

800 WAGONÓW WĘGLA DLA MIAST. Rada Zjazdu przemysłu górniczego i hutniczego, czyli naczelnej organizacji przemysłowców, górników i hutników, zgodziła się na oddanie do dyspozycji nadzwyczajnemu komitetowi dla spraw drożyźnianych 800 wagonów węgla, celem dostarczenia go ludności miejskiej.

POWRÓT MAJĄTKU PRZEMYSŁOWEGO Z ROSJI. Wczoraj warszawska ekspozytura Komisji reewakuacyjnej odebrała transport, obejmujący mienie polskie Towarzystwa opieki nad zabytkami (cenne kolekcje, bibljoteka, wywiezione podczas wojny do Rosji akta byłego przedstawicielstwa polskiego w Moskwie), mienie przemysłowe, części fabryki Tow. akc. „Wola", Spółki akc. „Cerata" i Tow. „Świętojerskie zakłady" pod firmą Götlich, bracia Geyer i Herbst, oraz Tow. akcyjnego Roh, Zieliński i Spółka. Reewakuowane mienie ma być dzisiaj oddane właścicielom.

EKSPORT PRODUKCJI KOSZYKARSKIEJ. Na Targi Wschodnie zjechali amerykańscy importerzy Małopolskiej produkcji koszykarskiej, celem zwiększenia zakupów, nawiązania stałych stosunków handlowych tak w kierunku masowego wykupna produkcji, jak i surowców koszykarskich. Ameryka staje się głównym odbiorcą polskiego przemysłu koszykarskiego, na który składa się praca kilkunastu tysięcy rąk.

PRODUKCJA NAFTOWA MAŁOPOLSKI. Wedle zestawień czerwcowych w porównaniu z czerwcem r. u., produkcja naftowa Małopolski wykazuje wzrost prawie 150 cystern. Przemysł rafineryjny przerobił 508.281 cetnarów ropy surowej, dając 500.039 cetnarów produktów naftowych. Krajowa konsumcja zwiększyła się w porównaniu z czerwcem ub. r. o przeszło 50 cystern.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA Z TRJESTEM. Dzien. Ust. Rp. nr. 82 zawiera szczegółowe przepisy w przedmiocie bezpośredniej komunikacji towarowej z najważniejszym dla nas portem morza Śródziemnego. Połączenie to ma wielkie znaczenie dla całego naszego przemysłu, a w pierwszym rzędzie dla Górnego Śląska przemysłu przędzalnianego w Bielsku, który już przed wojną miał duży zbyt swej produkcji na Bałkan.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

(Mor.) Wczorajsze zebranie giełdowe cechowała dalsza zwyżka co do walut, które nie były w dalszym ciągu notowane, a któremi robiono następujące tranzakcje: za dolary płacono 310.000, funty szterlingi 1,370.000—1,430.000, korony czeskie 9000—9250, franki szwajc. 56.290—56.000, korony austr. 440—450, marki niem. 0.005.

W akcjach zaznaczyło się pewne ożywienie, co pociągnęło za sobą dalszą zwyżkę, szczególnie T. P. G., Zieleniewskiego i Sierszy górniczej.

Na pogiełdzie zaznaczyła się również ożywiona tendencja; poszukiwano Gazy, którymi robiono tranzakcje, płacąc 6.500 za Jaworzno, żądano 4.150—4.300, Chybie 2.150, Lokomotywa 175.

Naogół tendencja była chwiejna i nieco zwyżkowa.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 13 września 1923 r. L. 191

	w tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądano	tranzakc
Waluty i dewizy:			
Gotówka (banknoty)			
Dolary St. Zj. . . .	—	—	—
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	.—	.—	.—
Franki francuskie . . .	—,	—,	—,
„ szwajcarskie . .	—,	—,	—,
Marki niemieckie . . .	.	.	.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	100	88—93
Bank Hipoteczny I—VIII. .	175	195	180
„ Małopolski . . .	110	130	125
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	55	50—51
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	25	28
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob I-X.	575	625	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I - V.	80	100	87—92
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,25
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	170	220	2.0
„Polski Glob" Tow trans. handl.	6,5	8,5	,
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	20	30	25--28
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2100	2150
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	145	165	160
Warsz. Ska Bud. Parowozów	110	135	130
„Automotor" fabr. samochodów	50	80	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1550	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	170	200	190
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	200	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2700	3000	2900
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1150	1350	1320
„Tepega" Tow. dla przedś. gór.	800	860	840
Polska Nafta I—III . . .	100	130	126
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	120	150	140
„Oikos" I—IV. . . .	750	850	800
„Strug" Przemysł Drzewny .	225	275	250
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	220	270	250
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	700	800	750
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	160	200	190
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1400	1350
Fabr. porcelany w Ćmielowie	210	240	235
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	80	72—78
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	180	

Warszawa. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 299.000—270.000, sprzedaż 278.500, kupno 267.500.

Zurych (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000004,4 Holandja 220, Nowy Jork 560 1/4, Londyn 25.47, Paryż 32.20, Medjolan 24.52, Praga 16.75, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.50, Belgrad 6.10, Sofia 5.50, Warszawa 0.0020, Wiedeń 0.00078 i trzy czwarte, austr. austr. korona stemplow. 0.0079.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

88 POWIEŚĆ.

Ale nadmiar przeciwności, widok nieobóranych okopowizn, bezrobocia, jawny bojkot najemników, systematyczne rabunki, wykoszania zielonych zbóż etc. tak dobiły Obierzyńskiego, że któregoś dnia na początku czerwca, spotkawszy Siekierkę, rzekł mu z pasją:

— Sprowadzaj pan tego żyda, niech kupuje, ale nie Podmokre: całe Samosęki z Karczami, z lasem, ze wszystkiem. Nie będę się targował.

Socjolog z Zabłocia poszukał odruchem krzesełka. Wzruszenie odebrało mu władzę w nogach. W ostatnich dniach przechodził chwilową kryzys finansową, a od Macieja Kurzyca miał obiecaną prowizję 1,5% od sumy kupna.

Zerwał się więc i podążył ku Zabłociu, gdzie Kurzyc przebywał na inspekcji cegielni.

Było to jasne popołudnie. Słońce ,czerwcowe już się chyliło w czerwieni sławy ku zachodowi. Blask padał na pagórki, szumiące płowiejącem żytem, fioletem liliowym barwiły się drożyny. Siebierka stanął w pośrodku łanów samosęckich. Od ziemi biło mocną wonią rozjaskrzonej ognichy, której żaden pług, zda się, z polskiego pola nie wyorze. Na okwitłych oziminach szedł już ten rzeźki zapach chleba z młodziutkich ziaren zbożowych. Pszenica szumiała kilkudziesięcio-morgowem obszarem złotawego bogactwa. Stary rozbitek, wychudłe szczudło marzycielstwa, utkwił wśród łanów, ni to świątek, ni żywy strach na wróble — nieruchomy, czemś przygwożdżony do miejsca.

I potem naraz zerwał się, zawrócił ku Samosękom. Znalazł Obierzyńskiego:

— Panie Aleksandrze! nie sprzedawaj pan Samosęków!

Obierzyński, jako Obierzyński zaciął się jednak. Siekierka przekładał mu. Nic nie pomagało:

— No to szukajże pan sobie innego pośrednika. Ja tam nieboszczyka prezesa w grobie przewracać nie chcę — wypalił mu pozytywista Siekierka, nacisnął kapelusz na kościaną głowę, nie pożegnał się i odbił na wszystkie żagle ku sobie do domu.

Pędził przez sad ku ścieżynie na łąkach. Na przełazie przez płot zesumował całość zajścia w następującej formule:

— Półtora procent prowizji, tysiąc jakie dolarów, jakby w centrum strzelił — przepadło!

Westchnął, machnął ręką i posterował przed się.

W kilka godzin później, w nocy, ze wszystkich wsi okolicznych widzieć można było na ciemnym granacie nieba jasną łunę, bijącą nad Samosękami.

Paliła się gorzelnia Obierzyńskiego.

Wszyscy: wieś i służba, jak każe powinność chrześcijańska, pospieszyli na ratunek. Taki był natłok pomocy, że może z tego powodu, z budynku, z maszyn i z kotłów pozostały rano tylko gruzy i szmelc. Samosęki straciły przywilej przeciw wywłaszczaniu.

Obierzyński przypatrywał się zgorzelinom spokojny, zimny, milczący:

— Tym dymem chcecie mię z Samosęków wykurzyć? Otóż właśnie nie! Zostaję i zostanę!!

IX.

Po wszystkich wsiach klucza Samosęckiego buchnęła wiadomość, że po pożarze gorzelni, reformy rolnej ino patrzeć. Wytworzyło to konflikt między bezrolnymi a posesjonatami. Nie to, by ostatni nie chcieli reformy; ale chcieli ją mieć po załatwieniu serwitutu. Bezrolnym zasię zależało na przyspieszeniu.

Bezrolni zdołali dobrnąć do posła Droździka, podobno za pośrednictwem p. Macieja Kurzyca, co zresztą może jest plotką. Droździk natychmiast ujął w ręce sprawę wydziedziczonych. Wówczas posesjonaci udali się do posła Odsiby. Oświadczenie tego brzmiało jak następuje:

— Poseł Droździk musi nastawać na reformę dla dobra ludzkości — rozumiecie? — ale ja reformę wstrzymam dla dobra serwitutu.

A Obierzyński po pożarze gorzelni zaciął się do tego stopnia, że z posesjonatami nawet mówić nie chciał.

Na gospodarzy padł strach mimo wszystkie obietnice posła Obsiby.

Bezrolni tryumfowali. W myśl wskazań posła Droździka stowarzyszyli się z bezrolnymi całej parafji dla wytworzenia większej siły.

Sesje polityczne nowego stronnictwa odbywały się w Promach, każdej niedzieli, po sumie.

Zbierało się już na sianokosy. Położenie Obierzyńskiego zaczynało wzbudzać współczucie u sąsiadów. Przejęta zwłaszcza była pani Wodziejewska. Marzyła o tem, by wpłynąć na służbę samosęcką, by tak przemówić do nich, że naraz skurszą się, przystąpią do pracy i nawet coś ze swego zaproponują z powodu wrodzonej szlachetności dusz.

I oto dziś, po sumie, gdy się już pod dzwonnicą pożegnała ze znajomymi, gdy już wsiadła z panem Jerzym do powozu i stangret ruszył, zauważyła, że stronnictwo bezrolnych zbiera się na wiec pod murem kościelnym

— Wiesz co Jerzusiu? — zwróciła się do męża: — ja przemówię do tych ludzi.

Jerzuś, acz do rozmaitych pomysłów przyzwyczajony, spojrzał na żonę z przestrachem o stan jej psychiczny.

— Czyś ty...??

— Mój drogi nie opieraj się. To jest wielka nasza wada, że my stronimy od propagandy. Mam jakąś intuicję, że ja trafię im do serca.

I nie czekając na odpowiedź, zaczęła wołać na stangreta, by stanął.

— Wojciech, stańcie! — rozporządził Wodziejewski, tamując w sobie wściekłość: — stańcie, bo pani chce trafiać.

I jak posąg cierpliwości, z cygarem w ustach, rozsiadł się w powozie, gotów na wszystko.

Pani Wodziejewska z czarującym uśmiechem podeszła do wiecowników i zapytała, czy pozwolą jej przemówić?

Zebrani przerzucili po sobie spojrzeniami, nic nie odpowiedzieli, więc nie powiedzieli: nie.

Pani Anna zaczęła mówić. Przekonywała ich, że nie powinni chcieć ziemi, że majątek szczęścia nie daje etc. Wreszcie przyszła do podstawowych pojęć o własności:

— Moi kochani: czyż pan Obierzyński wyrwał komu tę ziemię, którą posiada? Nie!! — tu przypomniała sobie legendę o protoplaście Obierzyńskiego, Płowcach i Łokietku, opowiedziała ją z talentem: — widzicie więc, że ziemię tę dostał ród Obierzyńskich za to, że ich przodek poświęcił życie, mógł zginąć, bronił króla, więc bronił cały naród — za to dostał ziemię, że był bohaterem. To was powinno przekonać? No cóż mi odpowiecie?

— Jo Wielemożnej Pani odpowiem — odezwał się Wawrzon, fornal.

— Słucham.

— Odpowiem wielemożnej pani tak: ten pradziadek pana Obierzyńskiego musiał ano karku nadstawiać, bo by inaczej ziemi nie dostał; musioł ostać tym ta bohaterem, bo za jego czasów ryformy nie było. A za naszych czasów ryforma je, to z ryformy ziemie weźmiewa, bez niczego.

X.

Wikta dziś miała zjechać na wakacje.

Obierzyński nie mógł sobie miejsca znaleść z radosnego oczekiwania. Wogóle przyszły na niego lepsze losy. Fornale dowiedzieli się skądsi, że przy reformie rolnej, między pracujący lud rozdana będzie nie tylko ziemia, lecz i zbiory. W interesie spadkobierców leżała tedy jak najpilniejsza praca. Pracować jeli dla siebie. Nawet kolonjalny robotnik, Obierzyński miewał chwile zdumienia nad sumą wydajności ich trudu.

Natomiast między bezrolnymi a zagrodnikami zaczęło już dochodzić do bijatyk. Bezrolni utrzymywali bowiem, że gospodarze, jako posiadacze, nie powinni należeć do nadziałów. Ci zaś upárcie trwali przy przekonaniu, że kogo Pan Bóg stworzył dziadem, ten widocznie nie ma prawa do ziemi. Z tej różnicy przekonań powstawały wcale krwawe zajścia. Taki sam dobry sposób głosowania, jak każdy inny.

W ten sam dzień, kiedy miała przyjechać Wikta, zjawił się w Samosękach wczesnym już rankiem pan Siekierka-senjor. Był uroczysty i pod pachą niósł zwój kartonu. Po drodze spotkał na łąkach syna, wylegującego się na kopce siana, jako że przeznaczono go do pilnowania robót przy stożeniu.

Po kilkakrotnem głośniejszem zawołaniu ojcowskiem, praktykant rolny obudził się. Reformator pokiwał głową z politowaniem:

— Do czego ty dojdziesz w życiu?! — jęknął.

— Do tego samego, do czego papa doszedł, zaręczam papie. Papa coś niesie ważnego przy sobie? — zapytał, wskazując na stos kartonu.

Papa nie odpowiedział wprost. Przeszedł do syntetycznych rozważań:

— U nas w Polsce ludzie nie dość rozumieją, że majątek osobisty jednostki jest równocześnie bogaceniem kraju. Francuzi to zrozumieli. Jako program społeczny przyjęli zasadę: „bogaćcie się!" To jest zdobycz epoki pozytywistycznej. Czy ty chociaż wiesz, co to był pozytywizm?

— Nie, proszę papy, nie wiem? Ale ta zasada: „bogaćcie się!" to mi dość trafia do przekonania.

Pozytywista z Zabłocia strzepnął z palców gorycz posiadania syna o podobnym typie, rozkołysał się do dalszego marszu, jeszcze troskliwiej przyciskając zwój arkuszy do serca, a Józio ułożył się wygodniej i zasłonił twarz kapeluszem, by nieznośne słońce nie przeszkadzało mu spać.

Papa tymczasem dobijał do dworu samosęckiego. Z lubością rozmyślał, że znów ujrzy panią Katarzynę. Kochał ją wiernie, choć w cichości i w sekrecie. Pani Katarzyna była jednak nieobecna. Pojechała po Wiktę na kolej. Pozytywista odszukał więc Obierzyńskiego, dla niego bowiem niósł tajemniczy zwój papierów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księgarnia Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Krakowie, ul. św. Anny 5
poleca
PODRĘCZNIKI SZKOLNE
dla wszystkich zakładów naukowych w Polsce.
Wysyłkę na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. 1008

SENSACYJNA KSIĄŻKA
F. RODERYKA STOLHEIMA
ZAGADKA POWODZENIA ŻYDOWSKIEGO
już wyszła z druku nakładem
Pierw. Pol. Chrześć.
KSIĘGARNI i ANTYKWARNI
LWÓW, BATOREGO 32.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 104

! ROLNICY !
Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu
Sól potasowa 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach
Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.
Kraków, ul. Sławkowska L. 1. 979

Już nadeszły do **Związku katol. Krawców** w Krakowie, Florjańska 7 976
Materjały czarne
na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.
Swieże materjały modne
kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Ważne dla PP. Instalatorów!
Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:
Inż. Władysław BIENIARZ
Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

FUTRA
WYKONUJE
ZAKIETY ORAZ GALANTERJĘ
PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA 938
ZIEMBIŃSKIEGO
6 W KRAKOWIE KOPERNIKA 6
PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Lecznica Dra Tarnawskiego
w Kossowie za Kołomyją
otwarta do zimy. Kuracja owocowa i następcza po zdrojowiskach. 1044

KLEJ STOLARSKI
kostny, marki **„STVEM"** tylko hurtownie do nabycia w 980
Polskiem Towarzystwie Handlowem S. A.
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

Dom tekstylno-sportowy Kraków, Sławkowska 14. **„SZATNIA"** Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14
poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż
TOWARÓW BŁAWATNYCH
jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.
Z działu sportowego wielki wybór
Butów footbalowych i piłek nożnych
znanej i najlepszej marki „Sporting" oraz
Przyborów harcerskich i turystycznych.
Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

Bandaże przepuklinowe, Opaski przeciw obwisłości brzucha, Prostotrzymacze, Pończochy gumowe i t. d. Cenniki darmo. Bandażysta Polaczek, Sambor. 996

Fortepiany i fisharmonie nawet silnie uszkodzone kupuję. Zgłoszenia z prowincji z opisem wyglądu, stanu i firmy nadsyłać pod adresem: Stanisław Tobola, Kraków, ul. Senacka 11, II. p. 678

Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 771



: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

W. KŁOSIŃSKIEGO
PRZEWODNIK METODYCZNY
I. Rok nauki szkolnej.
II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.
oraz
Elementarz i Rachunki
barwnie ilustrowane.
Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Departament Handlowo-Przemysłowy
BANKU ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
W POZNANIU
ALEJE MARCINKOWSKIEGO 26
poszukuje dla współkierownictwa większego przedsiębiorstwa
doświadczonej siły kupieckiej
z specjalną dokładną znajomością interesu spedycyjnego.
1037

UBRANIA tylko z najprzedniejszych materjałów, we wzorowem wykonaniu
poleca firma
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Ceny umiarkowane. **Kraków, Podwale 5.** Ceny umiarkowane.
SUKNA na ubrania męskie i kostjumy damskie.

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 **Kraków, Rynek Główny.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.